

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 13 Czerwca r. s. 1827 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.
St. Petersburg dnia 4 czerwca.

(z Gazety Senackiej.)

Przez najwyższy ukaz J. C. M. do Rządzącego Senatu pod dniem 24 maja, mianowani Prezydentami Sądu Głównego Obwodu Białostockiego, będący teraz na tymże urzędzie: departamentu 1go Andrzej Jaworowski, a 2go Stanisław Otadkowski.

Przez Najwyższy Ukaz tejże daty: radcy dworu: adjunkt uniwersytetu wileńskiego Benjamin Hausztein; dyrektorowie szkół: gubernii wołyńskiej doktor filozofii Andrzej Lewicki i obwodu białostockiego Antoni Suchodolski; dozorca szkoły kamienieckiej Miładowski; nauczyciel liceum wołyńskiego Michał Choński; professor zwyczajny uniwersytetu wileńskiego Wincenty Herberski; oraz professor zwyczajny uniwersytetu wileńskiego, liczący się podług ustaw w 7mej klasie, Michał Pełka-Poliński; najtaskawiej mianowani radcami kolegialnymi: a liczący się podług ustaw w 5tej klasie: magister filozofii wileńskiego uniwersytetu Ignacy Onacewicz; nauczyciel w gimnazjum podolskiem historii i geografii, magister obywat. praw Alexander Ratyński i wyższy nauczyciel gimnazjum wileńskiego Ignacy Szydlowski; na podstawie ukazów 14 stycznia 1811 i 28 grudnia 1819 roku, assessorami kolegialnymi, wszyscy ze starszeństwem w tych rangach od dnia wystąpienia lat ustanowionych w stopniach poprzedzających.

Dnia 30 maja, wyrażono: „Minister sprawiiliwości, Jenerał piechoty, Xiążę Eobanow-Rostowski, donosi NAM, że zdrowie jego pozwala mu zająć się sprawowaniem swych obowiązków. Zatem Rozkazuujemy: po dawnemu zająć się niemi; a Towarzyszowi jego Radcy Taynemu, Xięciu Dothorukowemu, sprawować oddał obowiązków, podług danej dla Towarzyszów Ministrów instrukcji.

St Petersburg, dnia 1 czerwca.

(Journal de St Petersburg.)

Ostatni Ner Dziennika Rolniczego, wydawanego przez Towarzystwo rolnicze Moskiewskie, zawiera dwa artykuły o gospodarstwie wiejskiem Kirgizów Omskich, z kąd następnych udzielamy szczegółów:

Przed swoim poddaniem się Rosyi, Kirgowie Omscy wiedli koczujące życie poza naszymi granicami, nie zajmując się niczem więcej, tylko chowem bydła; lecz gdy ustawiczne pomiędzy nimi wojny, przywiodły ich do największej nędzy, oddali się Rosyi, i osiedli w jej granicach od at blisko 30. Wyznaczono im grunta, a liczba ich wynosi teraz około 3,900 dusz pici obojey. Irazu, utrzymywali się najmując się do pracy u Kossyan; lecz później, wspierani przez Kozaków a granicy przeciwko napadom Kirgizów koczujących, dawnych swoich spółziomków, poopatrywali się w trzody i chowem ich trudnić się zaczęli, tak, iż teraz posiadają 27,080 koni, a przeszło 45,000 owiec. Niektórzy Kirgizi ze stepu, przytykającego do granic, udawali się do władz Kossyjskich, dla otrzymania zboża na nasienie i narzędzi rolniczych, jakoteż instruktorów do tej sztuki przemysłu, która im zupełnie jest obca; pró-

bie ich zadosyć uczyniono, i wkrótce zapewne ujrzymy wielkie postępy rolnictwa w stepie Kirgizkim.

— Oto jest zdanie sprawy z prac opiekuńczych, dla ubogich duchownych, dyecezyj: twerskiej, permskiej, włodzimierskiej i smoleńskiej:— W ciągu roku 1826 dochody opieki twerskiej wynosiły 59,732 r. 73½ k., a rozchody 11,119 r. 46½ k., z których 10 440 r. rozdano 1,129 osobom.— Od 1 maja 1826 do 1 kwietnia 1827, opieka permska otrzymała 8,243 r. 89½ k., z których wydatka 8,186 r. 33½ k. na wsparcie 413 osób.— Przychody opieki włodzimierskiej w roku 1826 czyniły 29,208 r. 32½, a rozchody 7,213 r. 45 k.— Opieka smoleńska zebrała w ciągu tegoż roku 13,659 r. 75½ k. ass. i 169 r. 70 k. srebrem, z tego zaś rozdała 8,724 r. 93 k.

Nikołajew, dnia 8 maja.

(Journal de St Petersburg.)

Oczyszczenie i kopanie kanału rzeki Ingul w Nikołajewie, należy uważać za jedno z n-yważniejszych działań, które Admiralicja Czarnomorska od kilku lat skutecznie. Kanał ten miał tylko wprzód 8 do 9 stóp (angielskich) głębokości, tak, iż małe nawet statki miały trudność w przeprawie, a większe okręty, podnoszące więcej, jak 9 stóp wody, budowane w porcie Nikołajewskim, nie mogły być spuszczone Ingulem, bez pomocy wielbłądów; co nie mało czyniło trudności i na wielkie narażało koszta.

W r. 1818 zwierchność miejscowa kazała zbudować zwyczajną machinę, do wydobywania ziemi, za pomocą której kanał dosyć głęboko został wyrzeźbiony, tak, iż w roku następnym, fregata *Flora* mogła po nim przejechać bez użycia wielbłądów, a tylko za pomocą dwóch pontonów.

W r. 1821 zbudowano machinę do tegoż celu służącą, parową, i ta działać zaczęła w sierpniu; na początku 1822, fregata 44działowa *Chyża*, zbudowana w Nikołajewie, przejechała kanał bez najmniejszej trudności; w 1825 *Parmen*, okręt 74działowy, i *Panteleymon* 80działowy, spuszczone zostały z równą łatwością.

Głębokość wody na nurcie Ingulu jest teraz 21 do 23 stóp; d. 10 kwietnia nowy okręt 110działowy, *Parys*, spuszczonej został tem nowem prześcieniem na Bug.

Działanie machiny parowej, nie do samego tylko kanału Ingulskiego było ograniczone. Pod Oczakowem na Dnieprze znajdował się próg, który zmuszał także używać wielbłądów, dla wprowadzania okrętów do portu. Za pomocą machiny, wykopano na wiosnę 1825go dwa prześcienia, które *Panteleymon* przebył w czerwcu tegoż roku.

Odessa, dnia 18 maja.

(Journal de St. Petersburg.)

Handel wełną zdaje się nabywać większej czynności, aniżeli w roku zeszłym. Powiększonej części zakupują na rynkach Odesskich, chociaż zakłady merynosów znajdują się w niejakiem od naszego miasta odległości, w promieniu około wiorst 300. Trzeba wiedzieć naprzód, że celniejsze zakłady do mycia wełny znajdują się w okolicach Odessy, która tę ma korzyść, iż leży w równy odległości od owczarni, pozaprowadzanych z kolei, w Krymie, w gubernii Chersońskiej i w Bessarabii.

Prócz tego jeszcze, Odessa jest jedynym miejscem, zawierającym dostateczną liczbę magazynów, gdzie wełna może leżeć aż do czasu wyprzedania. Wreszcie, inna korzyść, jaką to miasto posiada, jest ta, iż Odessa, sama, nadarza potrzebne ułatwienia w porządnem zawieraniu kontraktów, i obwarowaniu ich rękojmią praw handlowych.

Nie tylko jest rzeczą pożyteczną, ażeby Odessa była uważana za środek handlu na wełnę, lecz nawet to skoncentrowanie zdaje się być koniecznem, jeżeli się na to zwróci uwaga, iż potrzeba, ażeby gdziekolwiek był punkt środkowy, gdzieby się producenci i kupcy zbierać mogli: bo ta konkurrencja, zmierzająca do oddalenia wszelkiego monopolium. Ważną też jest rzeczą, oznaczyć dla każdego zakładu merynosów właściwy jemu stopień, co nie inaczej dopełnić się może, jak przez porównanie wełny w jednym miejscu zebranej; bez ustanowienia takiego stosunku, nie zdołalibyśmy zyskać zaufania kupców zagranicznych, biorących wełnę. Wezwanie jednej z najsławniejszych fabryk sukiennych w Europie, uczynione jednemu z domów handlowych Odesskich, ażeby przystano próbki wełny z różnych naszych owczarni, zdaje się być pomyślną wróżbą, i nie masz wątpliwości, że ta okoliczność posłuży za granią do podniesienia stawy wielu naszych zakładów.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa d. 16 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wypisz z Protokołu Sekretaryatu Stanu
Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski,
MY NIKOŁAJ PIERWSZY,
CESARZ WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI.
etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na Art. 152 Ustawy Konstytucyjnej; zapatrzywszy się oraz na Art. 2, 3, i 11 wydanego przez Nas pod datą 7 (19) bieżącego miesiąca Urządzenia Sądu Seymowego.

Na zdanie sprawy Komitetu śledczego, ustanowionego za rozkazem NASZYM w dniu 7 (19) lutego 1826 r. i uczynione NAM przełożenie Rady Administracyjnej, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Zwołany rozkazem NASZYM z dnia dzisiejszego Sąd Seymowy sądzić będzie sprawę obwinionych:

Seweryna Krzyżanowskiego.
Stanisława Hr. Sotyka.
Franciszka Majewskiego.
Xiedza Dembka.
Stanisława Zabłockiego.
Woyciecha Grzymały.
Andrzeja Plichty, — i
Romana Hr. Zatuskiego;

oraz sprawę innych w ciągu śledztwa i instrukcji wykryć się mogących, obwinionych, których przestępstwa okazałyby się podług Art. 31, 50 i 76. Urządzenia Sądu Seymowego, ulegającymi rozpoznaniu teraz zwołanego Sądu Seymowego.

Art. 2. Gdy teraźniejszy Prezes Senatu Hr. Stanisław Zamoyski, prezydował w Komitecie śledczym, któremu powierzone były dochodzenia, dotyczące się sprawy, odesłanej pod rozpoznanie Sądu Seymowego, mieć chcemy przez wzgląd na takową okoliczność, i w celu zabezpieczenia tém bardziej bezstronności wyroków, aby był zastąpiony w obowiązkach Prezesa Sądu Seymowego przez Senatorkę Wojewodę Piotra Hr. Bielińskiego.

Art. 3. Wprzypadku słabości lub w razie innych przeszkód, któreby zayść mogły w ciągu postępowania, zastępować będzie Senatorkę Wojewodę Hr. Bielińskiego, w obowiązkach Prezesa Sądu Seymowego, Senator Wojewoda Wincenty Hr. Krasński.

Art. 4. Sprawowanie obowiązków Prokuratora Jeneralnego przy Sądzie Seymowym, powierzamy JP. Antoniemu Wyczechowskiemu, Radcy Stanu Nadzwyczajnemu, Członkowi Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Art. 5. Obowiązki Pisarza Sądu Seymowego pełnić będzie JP. Klemens Urmowski, Sędzia Appellacyjny.

Art. 6. Wykonanie niniejszego Postanowie-

nia Naszego Radzie Administracyjnej i Senatowi, w czym do kogo należy, polecamy.

Dan (w Petersburgu) dnia 7 (19) kwietnia roku Pańskiego 1827, a Panowania Naszego drugiego.
(Podpisano:) NIKOŁAJ.

W Zastęp. Ministra Sprawiedl. Radca Stanu:
(podpisano) M. Woźnicki.

przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu:
(podpisano) Stefan Hr. Grabowski.

Zgodno z Oryginałem:
(L. S.) Minister Sekretarz Stanu:
(podpisano) Stefan Hr. Grabowski.

Za Zgodność:
Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) Kossecki.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
NIKOLAJA I.

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO,
etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zapatrzywszy się na Artykuł 4 Postanowienia Królewskiego z dnia 6 (18) kwietnia r. b., zarządzającego Sąd Seymowy i wskazującego prawidłą postępowania w tymże Sądzie, w sprawach o zbrodnie stanu, mianuje niniejszém:

JP. Jana Kantego Borakowskiego, Referendarza Stanu Nadzwyczajnego i Radcę Prokuratorji Jeneralnej,

tudzież JP. Michała Tokarskiego, Prokuratora Jeneralnego przy Sądzie Appellacyjnym, Zastępcami Prokuratora Jeneralnego Sądu Seymowego do sprawy osób, obwinionych o należenie do Towarzystw tajnych, zamiar polityczny mających, a które w oddzielném Jego CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ Mości postanowieniu z d. 7 (19) kwietnia r. b. wymienione zostały.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 17 maja 1827 r.

Minister Stanu Prezydujący:
(podpisano) W. Sobolewski.

Minister Sprawiedliwości,
w Zastępstwie Radca Stanu:
(podpisano) M. Woźnicki.

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizyi
(podpisano) Kossecki.

Zgodno z Oryginałem:

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) Kossecki.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
NIKOLAJA I.

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO.
etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zapatrzywszy się na Artykuł 4ty Postanowienia Królewskiego z dnia 6 (18) kwietnia r. b., zarządzającego Sąd Seymowy i wskazującego prawidłą postępowania w tymże Sądzie, w sprawach o zbrodnie stanu, mianuje niniejszém:

JP. Antoniego Rzempotuskiego, Pisarza Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego, tudzież JP. Jana Uniatyckiego, Pisarza Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego,

Zastępcami Pisarza Sądu Seymowego, do spraw osób obwinionych o należenie do Towarzystw tajnych, zamiar polityczny mających, a które w oddzielném Jego CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ Mości Po-
stanowieniu z d. 7 (19) kwietnia r. b. wymienione zostały.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 17 maja 1827 roku.

Minister Stanu Prezydujący:
(podpisano) W. Sobolewski.

Minister Sprawiedliwości,
W Zastępstwie Radca Stanu:
(podpisano) Woźnicki.

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) Kossecki.

Zgodno z Oryginałem:

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:
(podpisano) Kossecki.

Stosownie do Postanowienia NAYJAŚNIEJSZEGO PANA z dnia 6 (18) kwietnia r. b. nastąpiło na dniu wczorajszym, o godzinie gtey rano, publiczne otwarcie Sądu Seymowego w Sali Senatu.

Po zgromadzeniu się Członków Senatu, JW. Hrabia Zamoyski, Prezes Senatu, wyznaczył Deputacyą, złożoną z JO. Xięcia Lubomirskiego, tudzież JW. Hrabiego Bielińskiego, Senatorów Kasztelanów, dla zaproszenia Rady Administracyney Królestwa, zebranej w Sali Tronowej, do przybycia na posiedzenie.

Gdy Rada Administracyyna zajęła miejsca około Tronu, JW. Hrabia Sobolewski, Senator Wojewoda, Minister Stanu, Prezydujący w teyże Radzie, wezwał do odczytania Dekretu NAYJAŚNIEJSZEGO PANA, z daty 7 (19) kwietnia (w Numerze 55 Kur. Lit. umieszczonę) wyłuszczającego powody zwołania Sądu Seymowego; po czem przemówił jak następuje:

„Senatorowie! Słyszeliście dopiero powody, które, acz z boleśnem uczuciem, skłoniły NAYJAŚNIEJSZEGO PANA do przedsięwzięcia środków, wskazanych Mu przez Wysokie powinności NAYWYŻSZEGO Jego Dostojeństwa. Zualazł je w mądrości Swojej zgodności z prawami nam nadanemi, ziołnemi do utrzymania zasad porządku towarzyskiego i spokojności ludów, Berta Jego z woli Opatrzności podległych.

„Urządzenie, stanowiące Organizacyą Sądu Seymowego, nie wiążąc Was ściśle przepisami Procedury Karney, co do ocenienia dowodów nieistności lub istności winy, lecz własnemu Waszemu sumieniu oddając ich uznanie, niezaprzeczoną jest rękojmią Wysokiego NAYJAŚNIEJSZEGO PANA zaufania w wierności Waszey dla Tronu, miłości Oyczyzny, i bezstronnej sprawiedliwości Waszey, uczucia, których, jako pierwsze Ciało Państwa, winniście dawać i dajecie przykład.”

Następnie odczytany Rapport Komisyyi Sledczej, Jego CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI, WIELKIEMU Xięciu CESARZEWICZOWI złożony.

Po odczytaniu powyższego Rapportu, JW. Prezydujący w Radzie Administracyney ogłosił w Imieniu Jego Cesarzsko-Królewskiej Mości, iż Sąd Seymowy jest ustanowiony, dla sprawy w rozkazie wymienionej, której szczegóły przedstawionemi będą przez Prokuratora Jenerałego, i wezwał do odczytania umieszczonego na początku Postanowienia N. PANA, tudzież postanowień Rady Administracyney Królestwa.

Tu JW. Senator Wojewoda Hrabia Bieliński, Senatorowie, tudzież Pisarz i jego Zastępcy, wykonali prawem przepisaną przysięgę, poczem Prezes Senatu wezwał na ustęp publiczność zgromadzoną.

Do JEJEGO CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI
WIELKIEGO XiĘCIA KONSTANTEGO
CESARZEWICZA

WOJSK POLSKICH NACZELNEHO WODZA.
Zdanie Sprawy Komitetu Sledczego.

Doszłszy kresu czynności, stosownie do Rozkazów NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA JMCI i KRÓLA, rozporządzeniem WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI, z dnia 7 (19) lutego roku zeszłego, sobie poleconey, Komitet Sledczy, celem dochodzenia Towarzystw tajnych, które w ostatnich czasach w Królestwie Polskiem i prowincyach Polskiej Cesarstwa istniały, ustanowiony, zgłębiwszy, aż do naydrobniejszego ich rozgałęzienia, poszlaki, jakie z zeznań obwinionych się okazały, równie jak te, które sam, w ciągu postępowania swojego zebrał, pośpiesza złożyć WASZEY CESARZEWICZOWSKIEY MOŚCI, w niniejszym Rapporcie, skutek śledzeń swoich, okazując, obok celów wzmiankowanych Towarzystw, środki, któremi je osiągnąć usiłowali, nie muię uczestnictwo, jakie każda z osób też Towarzystwa składających w działaniu onych miała.

Ażeby, z naywiększą, ile bydz mogło, pewnością, oznaczyć powody tworzenia się wspomnianych Związków; ocenić wpływ, jaki istnienie jednych na zawiązanie się drugich mieć mogło, i poznać stosunki tychże Towarzystw pomiędzy sobą, dla

udzielania sobie wzajemney, ku spełnieniu widoków swoich, pomocy, Komitet miał sobie za obowiązek zasięgnąć aż do pierwiastkowego onych źródła, i śledzić postępy w stopniowém rozwijaniu się planów ich i zasad.

Takim działając sposobem, znalazł Komitet, że z końcem już 1814 roku istniało Towarzystwo tajne pod nazwiskiem *Prawdziwych Polaków*. Celem onego było rozkrzewienie ducha narodowego; a każdy z Członków obowiązywał się, nadto, przybierać nowych i zachować tajemnicę we wszystkim, coby się związku tyczyło. Znakiem ich zewnętrznym był pierścień z białego kruszcu, z karmazynową emalią, wewnątrz którego wyryta była pewna liczba punktów, przypominająca liczbę prawideł Towarzystwa i litery początkowe PP. oznaczające nazwanie, jakie sobie przybrało. Stowarzyszenie to wszakże, z młodych tylko, żadnego doświadczenia niemających, złożone ludzi, mały uczyniło postęp. Liczba Członków onego, nie przechodziła nigdy dwunastu, a gdy ci, wkrótce potem, oddalili się po większej części z *Warszawy*, na zamieszkanie w różnych okolicach, Towarzystwo to, które wystawą swoją dziwną przechodziło już w śmieszność, rozwiązało się samo przez się, nie miewszy nad rok obojętnego bytu, i innych po sobie nie zostawując śladów, nad oznakę niespokojności umysłu i złe skierowanego niektórych Członków dążenia.

Zaledwie spełził na niczém twór ten niewytrawniony, gdy myśl, nawiasowo przez zmarłego Jenerała Jazdy *Dąbrowskiego* rzucona, nanowo niektóre zapaliła umysły. Niedługo przed śmiercią swoją, która w roku 1818 nastąpiła, Jenerał ten oświadczył jednemu z dawnych swoich podkomendnych: „ile żałować należy, że naród Polski, którego waleczność tyle chwwały Dowódcom, niegdyś mu przewodniczącym zjednała, tak mało, z poświęcenia się swojego i wysilen, dla siebie, samego odniósł korzyści. Ze teraz nawet, istnienie i kształt konstytucyyny jego Rządu, nie znajdując dostatecznego, w tak wale jeszcze ustalonem Europy stanie zabezpieczenia, niepewni bytu swojego Polacy, żadnym między sobą połączeni węzłem, któryby ich zabezpieczał przed, ciw niestałym zawsze przyszłych wydarzeń kołojem, mogliby jeszcze byli, gdyby los wojny, był sprowadził *Napoleona* nad hrzegi *Wisty*, po jego z wyspy *Elby* powrocie, uyrzec się w potrzebie poświęcenia nowych wojnie ofiar, bez żadney nadziei otrzymania innych dla siebie samych warunków, nad te, jakieby zwycięzcy podobno się im narzucić. Ze zatem życzyć należy, aby starano się ożywić dzielność narodu Polskiego, i natchnąć go ufnością w własne jego siły, gdyż tym sposobem, jednocząc go dążnością, bez względu na różność rządów, pod jakim się teraz znajduje, możnaby nie tylko zwrócić całę jego działanie na korzyść Naszego Monarchy, lecz oraz, gdyby los wojny nie był dla Niego pomyślnym, zachować własną niepodległość i wolność poddania się Królowi, któregooby Naród chciał wybrać.”

Myśli te Jenerała *Dąbrowskiego* mocne uczyniły wrażenie na tym, któremu je udzielił; ten zaś, usiłując stosować się do otrzymanego od niego wezwania, aby one rozkrzewiał, powierzył je, różnemi czasy, Xięciu Antoniemu *Jabłonowskiemu*, Podpółkownikom *Krzyżanowskiemu* i *Prądzynskiemu*, niemniej kilku innym osobom, zachęcając je do działania ze swojej strony dla dopięcia zamierzonego przez Jenerała *Dąbrowskiego* celu. Dziwaczném jednak losn zrządzeniem, jakiego wszelako nie jeden dzieje wystawują nam przykład, ani ten, który pierwszy powziął myśl połączenia wszystkich Polaków węzłem narodowości, ani ten, który się zdawał bydz, więcej jak ktokolwiek, powołanym, aby się stał głównym narzędziem do wykonania planu, na takiey ugruntowanego zasadzie, żadnego w rozwinięciu onego nie mieli udziału. Jenerał *Dąbrowski* wkrótce potem żyć przestał, a ten, w którym zaufanie swoje był położył, w tymże samym czasie w mocną za-

padłszy chorobę, przedłużony jego za granicą pobyt, i stan osłabienia, w jakim długo po swoim do kraju powrocie zostawał, usunęły całkowicie z pamięci jego to, co do rozkrzewienia miał sobie polecenem, a przeto wszelkim Towarzystwom tajnych knoowaniom zupełnie został obcym.

Żadnego niema śladu, aby pomysł Jenerała *Dąbrowskiego* bezpośrednią stał się przyczyną utworzenia Towarzystwa do ziszczenia onego przeznaczonego. Trudno wszelako, według samych nawet zeznań wielu z pomiędzy obwinionych, o-
przeć się przekonaniu, iż pomysł ten nie został zupełnie bez skutku. Jakkolwiek przekształciły go stopniowo zasady i przewrotna dążność założycieli i głównych działaczy Towarzystw tajnych, które później w Polsce istniały, dają się jednak wszędzie widzieć onego ślady, i na mocy samych z śledztwa wynikłych dowodów, można przyjąć mniemanie, że myśl ta stała się, jeśli nie jedynym tych Związków powodem, to przynajmniej jawnym pozorem, jakim starały się osłonić swoje zamachy przed okiem tych z pomiędzy swoich Członków, których nie sądziły byż dosyć usposobionemi, aby ich z prawdziwemi swojemi obeznać zamiarami.

Jakoż liczne poszlaki, których zbieg jednocześnie nadto się stał uderzającym, ażeby nie miał zastanowić uwagi Rządu, kazały się już w 1821 roku słusznie domyślać, że pomimo zniesienia Wolno-Malarstwa, znajduje się wszelako w Królestwie Polskiem tajny Związek, którego układ, lubo na podobieństwo tamtego działający, mógł od niego przybrać zewnętrzną tylko postać, dla zakrycia zamiarów, dążących do zniszczenia istniejącego porządku, i ogólnemu przeciwnych dobru.

Przedsięwzięte w skutek tych poszlak środki, niebawnie rzeczywiście onych stwierdziły, i przekonano się, z zupełną pewnością, że istnieje tajne Stowarzyszenie, ubarwione nazwiskiem, *Wolno-Malarstwa Narodowego*, które, nakształt tamtego, składa się z kilku stopni, i ma, równie jak tamto, swoją kapitułę, loże, ozdoby i wzajemnego poznawania się znaki.

Dalsze dochodzenia dały wkrótce poznać niektórym tego Związku członków, a zeznania ich, porównywane między sobą, i na tém większą zaślugać się zdające wiarę, że się zupełnie jedne z drugimi zgadzały, i że ci, co je czynili z własnej woli, rzekli się Towarzystwa, wykazały w krótkości następujący stan rzeczy:

Rozdwojenie jakie się w Wolno-Mularstwo było wciśnięto, wzbudziwszy w wielu do tego Towarzystwa należących officerach, odragę do prac, które mieszała niezgoda, niektórzy z nich żałowali, iż nie znajdują się w Woysku Polskiem, tak jak w innych krajach, Loże Pułkowe.

Major *Lukasinski*, z pułku 4go piechoty liniowej, który, jak się to później okazało, miał już zamierzony plan tajnego Związku w obszerniejszych i głębszych widokach, chwycił z skwapliwością zdarzającą się sposobność do wykonania onego, i zawiązał, w roku 1819, tajne Towarzystwo, któremu dano nazwisko *Wolno-Mularstwa Narodowego*, a w którym przybrał godność *Wielkiego Mistrza*, przydając sobie kapitułę złożoną z celniejszych Członków Towarzystwa, pod nazwiskiem *Fundatorów*; inni przypuszczeni do niey zostali w znaczeniu *Doradców*.

Po ułożeniu przez Kapitułę niektórych rytuałów i przepisów do przyjmowania Członków, zajęto się niezwłocznie pomnażaniem ich liczby. Pierwsi, którzy przyjętemi zostali, wciągnęli innych, a tak wkrótce można było utworzyć Loże, 1go, 2go i 3go stopnia, składające, łącznie z Kapitułą, całość Wolno-Mularstwa Narodowego, którego zwierzchny kierunek miał przy niey zostawać.

Towarzystwo rozkrzewionem byż miało szczególnie między officerami w czynnej będącemi służbie lub uwolnionemi, niemniej między Urzędnikami i Officerami cywilnemi. Nie były wprawdzie wyłączone inne osoby, lecz należącym do klass powyżey wspomnianych, widocznie dawano, nie bez celu, pierwszeństwo.

Zamiar, jaki wchodzącym do Towarzystwa wystawiano, był: *wzajemne wspieranie się w rozmaitych kolejach i wypadkach życia, oraz, przykładanie się do utrzymania niarodowości, zachowując od zagłady pamiętkę świetnych Narodu Polskiego czynów*. Tym końcem, przyjęto za hasło imiona sławnych tego narodu mężów, jako to: *Bolesława Chrobrego, Batorego, Zamoyskiego, Poniatowskiego*, i t. p.

Na tych ugruntowane zasadach, Towarzystwo dość znaczną wkrótce liczyło liczbę członków. Łatwo jednak dostrzedz się daje, że z różnorodnych złożone pierwiastków, a tém samem pozbawione jednoci w widokach i dążeniu, mogło nie mieć objawionego sobie, z zupełną otwartością, zamierzonego przez założyciela celu.

Jakoż związek, lubo istniejący uczynkowo, nie miał jeszcze nadanej sobie Konstytucji. Członkowie nawet Kapituły, którzy domagali się dopełnienia przyjętego przez *Wielkiego Mistrza*, przy utworzeniu Wolno-Mularstwa Narodowego, obowiązku, odbierając tylko odwołujące lub wykreśne odpowiedzi, i nie upatrując, w postępowaniu jego, otwartości, jakiej po nim spodziewać się mieli prawo, uchylili się od dalszego w pracach uczestnictwa. Inni Officerowie, zaledwie przyjęci, nalegali o udzielenie sobie ustaw; a widząc niemożność lub niechęć wyiawienia im takowych, oświadczyli otwarcie, iż przestają liczyć się pomiędzy Członków Towarzystwa. Inni nakoniec, oswojeni z zwyczajami dawnego Wolno-Mularstwa, znajdując w Narodowem same tylko naśladowanie, które im się śmiesznem zdawało, zapytywali się, zaraz po swoim przyjęciu, na mocy jakiego upoważnienia te ustanowione było, a nieodbierając w tym względzie żadnej zadowolniającey odpowiedzi, oświadczyli, iż nie mogą należeć do prac Towarzystwa, utworzonego bez dopełnienia tego warunku. Z tym idąc przykładem, dość znaczna liczba przyjętych, zaprzestała znajdować się na posiedzeniach.

Już dostrzegli byli Członkowie samey nawet Kapituły, że Major *Lukasinski*, którego obowiązkiem było działać z nią wspólnie, przywłaszczał sobie samowolnie jej przywileje; że dążył do wprowadzenia nowych zwyczajów i przyjmował sam, przez komunikację tylko, nowych do Towarzystwa Członków, nie naradziwszy się z nikim względem ich wyboru. Okoliczności te, wzbudzając w nich słuszną nieufność, przewidywać im dały nakoniec, że gdy w niedostatku stałych Ustaw i prawnego upoważnienia, nie mają żadnej rękoi dalszych założyciela Towarzystwa widoków, mogliby bez własnej winy, byż uwikłanemi w działania, mające dążność zupełnie przeciwną celowi, jakisobnie, przy wejściu do Towarzystwa, zamierzali. Oświadczyli przeto, iż nie chcą do niego należeć. W takim rzeczypołożeniu, *Lukasinski*, widząc nieukontentowanie, prawie powszechne, Członków, i przekonawszy się, że w podobnym zbiegu okoliczności Związek przez niego utworzony trwać dłużej nie może, a *tém mniej byż narzędziem do osiągnięcia innych widoków nad te, które pozornie był wskazał, postanowił, na powtarzane żądanie wielu Członków, ogłosić rozwiązanie Towarzystwa*, co też przywiódł do skutku, oświadczaając Kapitułę, że uważa Wolno-Mularstwo Narodowe jako już nieistniejące.

Wypadek ten nastąpił na początku lata roku 1820; i w rzeczy samey uważać można tę epokę, jako kres ostateczny Wolno-Mularstwa Narodowego pomiędzy Woyskowemi. Jakoż, dalsze śledztwa przekonały, że Officerowie należący do tego Towarzystwa, zupełnie go odtąd zaniechali i żadnych w tym celu nie mieli zgromadzeń.

Lecz gdy postępowali w tej mierze drogą, którą im obowiązki i rozsadek wskazywały, Kapituła, czyli raczej tajny oney Wydział, Członkom Towarzystwa zupełnie nieznanym, w całej pozostał czynności, a rzuciwszy odtąd maskę *Wolno-Mularstwa*, zaczął postępować w prawdziwym duchu widoków głównego swego przywódey.

DO DATEK DO GAZETY KURIERA LITEWSKIEGO N. 69.

Wilno dnia 15 Czerwca o. s. 1827 Roku.

wódcy. Działanie wszelako Wydziału tego ograniczało się na tworzeniu i roztrząsaniu projektów do ustaw innego Towarzystwa tajnego, a postępy onego mogą być uważane za zastanowione, aż do roku 1821, w którym wypadek szczególny nowy nadał popęd czynności rzeczonoego Wydziału. Od teyto chwili, w istocie, bierze swój początek byłt nowego Związku, do którego Wolno-Mularstwo Narodowe było tylko wstępem.

P. Szczaniecki, były Officer Polski, po wyjściu ze służby w Xięztwie Poznańskim zamieszkały, zakrzewił tam byłt Wolno-Mularstwo Narodowe, do którego w *Warszawie* sam byłt przyjeżdżającym. Lubo rozwiązany w Królestwie Polskiem, Związek ten trwał przecież ciągle w tym samym składzie w *Poznaniu*, aż do roku 1820. Podpułkownik *Prądyński*, przybywszy tam przy końcu czerwca tegoż roku, znajdował się na posiedzeniu, w którym byłt Jenerał *Umiński* przyjeżdżającym do Towarzystwa. Widząc, jak utrzymuje, niektóre zwyczaje z zdaniem jego niezgodne, podał w tey mierze uwagi, do których skwapliwie się zastosowano. Lubo, pomimo tych okoliczności, *Prądyński* utrzymuje, iż nigdy do Wolno-Mularstwa Narodowego nie należał, nie jest przecież rzeczą do prawdy podobną, żeby przypuszczono na posiedzenie tego Towarzystwa osobę zupełnie onemu obcą, w każdym zaś przypadku, sama przytomność jego na tem zebraniu się dostateczną była do uczynienia go Członkiem Związku, do którego częstokroć z mniejszą jeszcze przyjmowano formalnością. Jakkolwiek bądź, *Szczaniecki* przybywszy w nieiaki czas potem do *Warszawy* dla porozumienia się z główniejszymi Towarzystwa członkami, *Lukasieński* i *Kozakowski* oświadczyli mu, iż już jest rozwiązane, i że dobrzeby uczynili postępując podobnie w *Poznaniu*.

Według zeznania *Lukasieńskiego*, *Szczaniecki* miał odpowiedzieć: iż to już było niepodobnem, od chwili, gdy na przełożenie *Prądyńskiego* zniemi no cele, a nawet i nazwisko Towarzystwa, które teraz nosi imie *Kossyniérów*. *Kozakowski* zaś przyznaje, że *Szczaniecki* uwiadomił ich wprawdzie o téy zmianie, lecz że nie dodał, iż nastąpiła na przełożenie *Prądyńskiego*.

Przy końcu miesiąca kwietnia r. 1821, *Umiński* również w Xięztwie Poznańskim zamieszkały, przybył do *Warszawy*; a uwiadomiony przez *Szczanieckiego*, że *Lukasieński* byłt na czele tego samego Związku, starał się wejść z nim w stosunki. Jakkolż urządzono w *Lazienkach* zgromadzenie, na którym obecnymi byli: Podpułkownicy *Prądyński* i *Kozakowski*, Referendarz Stanu *Wierzbowski*, były Podpułkownik *Dobrogoski*, *Cichowski* dawniey Urzędnik Skarbu, *Sobański* Obywatel z Gubernii Wołyńskiej, i *Morawski* (*) były wydawca pisma periodycznego które przez Rząd zakazanem zostało. *Umiński* oświadczył, że Wolno-Mularstwo Narodowe, w Xięztwie Poznańskim zaprowadzone zupełnie przestoczonym zostało; że zmieniło swe widoki dotąd nie określone, przybierając cel polityczny, i że życzyby należało, aby Towarzystwo w Królestwie Polskiem za tym poszło przykładem. Lubo *Lukasieński* zdawał się być przeciwnym tey nowotności, jednakże przyjętą została większością głosów, i postanowiono zeyść się nazajutrz dnia 1 maja (19 kwietnia v. s.) w *Potoku*, o ćwierć mili od *Warszawy*.

Umiński, chcąc powiększyć liczbę członków Towarzystwa, które miał założyć w *Warszawie*, udał się tymczasem do byłego pułkownika *Alexandra Oborskiego*, którego poprzednio przez *Dobrogoskiego* o tem uprzedził. Oświadczył mu, że Towarzystwo, o którym *Dobrogoski* wspominał, nie ma innego celu, jak dobro publiczne; że złożonym jest z osób naysnakomitszych w kraju; że za-

raża znaczną kasą w *Poznaniu*, i że ma ważne porozumienia się za granicą. Że, nakoniec sam w krótkie uda się do *Drezna*, cel-m zniesienia się z ministrem wielkiego jednego Mocarstwa. *Oborski*, niemogąc się oprzeć naleganiom, i złudzony tém wszystkiem, co mu *Umiński* powiedział, obiecał nakoniec być nazajutrz w *Potoku*.

Oprócz *Lukasieńskiego*, obecnymi byli na tém zgromadzeniu, Podpułkownicy: *Prądyński* i *Kozakowski*, *Oborski*, *Morawski*, *Sobański* i adwokat *Szreder*. Były Jenerał *Umiński* przyjechał na białym koniu i w hafciowanej czapce. Gdy ubiór ten mógł ściągnąć na siebie uwagę przechodniów, a nawet i Policji, postanowiono dać zebraniu się temu pozór pojedynku, a potem udać się oddzielnie na *Bielany*. Skoro pomienione osoby, do których przyłączył się P. *Jordan* (*) przybyły na naznaczone miejsce, *Umiński* zaprowadził je na ustronie, i uszykowawszy w koło, przełożył im, w mowie pełney sofizmów i pozornych wystawień, lecz zdolney do wzniecenia zapatu w umysłach już obłąkanych: że Polacy, rozproszeni pod różnemi Rządami, a tak pozbawieni Oczyzny, dążyć powinni nieustannie do połączenia wszystkich części dawney Polki, i do zapewnienia jej wolności. Że, w tym zamiarze, wszyscy Polacy, gdziekolwiek bądź zamieszkali, łącząc mają swe usiłowania, a Związki we wszystkich częściach dawney Polki istniejące działać wspólnie, dla osiągnięcia tego celu. Że nakoniec, aby widoku tego nigdy z oczu nie spuszczano, nie mniej w celu zaprowadzenia do tych Towarzystw potrzebney jednostayności i zapobieżenia, aby od niey nigdy nie zbaczaly, przedstawia przysięgę, w której wyrażony jest cel ten, już przez Związek Poznański przyjęty. *Prądyński*, dobywszy szpady, zatknął koniec oney w ziemię, a gdy w rękojeści umieszczono medalion żelazny wyobrażający *Kościuszkę*, *Umiński* podniósł rękę, w której trzymał nóż zamiast pugiñatu, a *Morawski* przeczytał głośno następującą przysięgę:

„Ja N. N. przysięgam w obliczu Boga i Oyczyzny i ręczę st wem honoru, że użyję wszystkich sił moich do wskrzeszenia mojej nieszczęśliwey, lecz lubey Matki, i że poświęcę dla jej wolności i niepodległości nie tylko mój majątek, ale nawet i życie; nie zdradzę i nie wyjawię nikomu tajemnic, które mi są i jeszcze będą powierzone, lecz przeciwnie, starać się będę zawsze przykładac do powiększenia pomyślności Towarzystwa. Przysięgam naysciślejsze posłuszeństwo prawom Towarzystwa już istniejącym, i tym, które później ustanowione będą. Bez względu na żadne okoliczności, nie będę oszczędzał krwi, nie tylko zdrajcy, ale i każdego któryby działał przeciwko dobru mojej Oyczyzny. Gdybym w przypadku został zdradzonym, lub odkrytym, wolę raczey utracić życie, aniżeli zdradzić tajemnicę, albo wydać osoby do Towarzystwa należące. Nakoniec przysięgam nie trzymać przy sobie żadnych papierów, tyczących się Towarzystwa, a tém mniej takowych, w których imiona osób byłyby wzmiankowane, chyba mi to było przez zwierzchność moję polecenem. Gdybym się dopuścił złamania tey nayswiętszey przysięgi, wykonaney w obliczu Nayszyjszey Istności, niech mnie, jako zbrodniarza, spotka śmierć naysokropnieysza, niech imie moje, przechodząc z ust do ust, potomności podaniem zostanie, i niech ciało moje na pastwę drapieżnym zwierzętom wyrzucone będzie. Taką nagrodę niechay otrzyma czyn mój ohydny, że hym się stał przykładem dla wszystkich tych, którzyby śmieli wstępować w me ślady. Wzy-

(*) Ten ostatni, znajdując się przypadkiem na *Bielanach*, wciągnięty został przez *Prądyńskiego*; lecz odtąd żadnych nie miał z Towarzystwem stosunków.

(*) Usunął się ucieczką od śledztwa.

„wam Boga na świadka, a wy oienie *Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Poniatowskiego i Kościuszki*, udzielcie mi waszego ducha, abym mógł zostać statym w mojem przedsięwzięciu.”

Po odczytaniu tey przysięgi, *Umiński* zapytał czyli jest przyjętą? Gdy niektóre z osób obecnych dały odpowiedź potwierdzającą, *Umiński* oświadczył, że uważa jakoby przez wszystkich obecnych była wykonaną. Rozeszło się natenczas zgromadzenie, a ci, co się na niem znajdowali, wezwani zostali, aby się zebrałi, w ten sam dzień wieczorem, u Podpółkownika *Kozakowskiego*.

Wszystkie te okoliczności wyjaśnione zostały jak najszybciej, nie tylko przez zeznanie osób znajdujących się w ówczas na *Bielanach*, a których zeznania w mało znaczących okolicznościach tylko różnią się między sobą, lecz nadto *Umiński*, przywieziony zostawszy do *Warszawy*, celem sprawdzenia okoliczności, dotyczących się Towarzystwa Poznańskiego i stosunków niektórych Członków o-nego z Związkiem Polskim, konfrontacje, które nastąpiły między nim, a osobami wyżej wspomnianymi, w obecności Konsyliarza Rejencji *Krausa* Komissarza delegowanego przez N. Króla Jmci Pruskiego, żadney w tey mierze nie zostawiły wątpliwości. Usiłował wprowadzić *Umiński* osłabić niektóre szczegóły, celem dowiedzenia, że nie on, w tey okoliczności, pierwszą grał rolę, ani proponował utworzenie Związku na wzór Poznańskiego; lecz nie zdołał wszelako zbić żadnego z zarzutów na nim ciążących, a tem muiey zaprzeczyć bytność swoję na *Bielanach*, lub rzeczywistości przysięgi tam przed nim wykonanej.

Dość jest z najmniejszą uwagą zastanowić się nad tą zwodniczą przysięgą, żeby poznać całą oney chytróść. Nie dość na tem autorowi oney, że wkłada na Członków ślepe posłuszeństwo prawom Towarzystwa już istniejącym, daley on jeszcze rozciąga swe widoki i dąży do zapewnienia sobie ich współdziałania we wszystkim, co jeszcze na przyszłość zbrodniczego zamysłu. Rozządza on również, według swej woli, życiem tych wszystkich, którzyby się stać mogli podeyrzanymi Towarzystwu; skazawszy bowiem na śmierć tych, których zdradzący nazywa, zachowuje sobie jeszcze możność pomnożenia dowolnie liczby ofiar, mieszcząc je między temi, którzyby przeciw dobru Ojczyzny działali.

Trudno się zdaje pomyśleć, żeby się znaleźć mogli ludzie dość lekkomyślni, aby podobnym poddać się zobowiązaniom; lecz i temu zaradził prze-zorny autor, bo nie prędzey, aż wykonywając przysięgę, dowiadywał się kandydat o brzmieniu oney. Zdaje się, iż uwagi to nie przysłyły w ówczas na myśl żadney z osób, które przytemnemi były scenie *Bielan*skiej: wszystkie bowiem zezwały się tegoż wieczora u *Kozakowskiego*.

W kształcie posiedzenia, pod prezydencyą *Umińskiego*, zgromadzenie to naradzało się na-przód, czyli wypada ustanowić w *Warszawie* Centralną nowego Towarzystwa Władzę? Gdy *Umiński* oświadczył, iż bez tey nie mogłoby być ani jednności, ani łączności, i że tylko pod tym warunkiem Towarzystwo Poznańskie zezwoli na połączenie się z *Warszawskiem*, punkt ten został rozstrzygniętym, i postanowiono zarazem, iż Władza ta zwać się będzie *Komitetem Centralnym*.

Podano potém rozstrząśnieniu skład tego Komitetu. Zdaniem było kilku Członków, żeby takowy złożony był z Reprezentantów od każdej prowincyi przysłanych; lecz że środek ten nie mógł być natychmiast przywiedzionym do skutku, postanowiono przystąpić do wyboru Członków Komitetu Centralnego tymczasowego, zachowując każdej prowincyi prawo nieprzyjęcia tego, któryby na jej Reprezentanta był przeznaczonym, i przysłania na jego miejsce innego.

Postanowiono także, na tém posiedzeniu, podzielić towarzystwo na gminy, z którychby każda nie przenosiła liczby dziesięciu członków; kilka Gmin składać miały Okrąg, a kilka Okręgów, Prowincya.

Ponieważ Towarzystwo rozciągać się miało

wszędzie, gdzie polski język jest w używaniu, przeto dawna Polska podzieloną została na Prowincye, w sposób następujący:

Królestwo Polskie.

Wielkie Xięztwo Poznańskie, w którym i Województwo Kaliskie objęto.

Galicya.

Litwa.

Wołyń.

Miasto Wolne *Kraków*.

Woysko, które miało być jako siódma Prowincya uważanem.

Przystąpiwszy potém do wyboru Członków Komitetu Centralnego tymczasowego, obrano:

Wierzbowski.

Łukasiewski.

Kozakowski.

Prądzyński.

Kiciński.

Morawski.

Sobański.

Pierwszem zatrudnieniem tego Komitetu było obmyślenie środków rozkrzewienia Związku, i postanowiono w tey mierze, że *Umiński* зайmie się tym przedmiotem w Prowincyi Poznańskiej, za Reprezentanta której był uważanym; zgółzono się także na wysłanie, z podobnem zleceniem, byłego Pułkownika *Oborskiego* do Litwy, a *Sobańskiego* na Wołyń. Mówiono jeszcze, o poleceniu *P. Jordanowi* rozkrzewienia Związku w *Krakowie*; gdy wszelako ten nie należał do niczego, co Towarzystwo później przedsiębrało, wniosek ten został bez skutku.

Komitet naradzał się daley, jakby Związek nazwać wypadało. *Umiński* wniósł nazwisko *Kosztynierów* (*), które, twierdził, iż przyjętém było od Towarzystwa Poznańskiego. Gdy się na to nie zgodzono, wniesiono następnie, aby nazwać Towarzystwo *Narodowem* i *Patryotycznem*. Niewiadomo dokładnie na które z nich przystał Komitet; niektórzy bowiem, później przyjęci Członkowie, pod pierwszém z nich tylko znają ten Związek. Zdaje się wszelako, że nazwisko *Towarzystwa Patryotycznego* się utrzymywało, gdyż takowe w istocie naysposobniejszemu było używaniem.

Nakoniec, na oświadczenie *Umińskiego*, iż Ustawy Towarzystwa Poznańskiego, których *Morawski* przywiózł był odpis, mogłyby służyć za wzór urządzeniom, jakie Związek *Warszawski* dla siebie przepisze, Komitet, przed rozyszcieniem się z posiedzenia, zlecił *Łukasiewskiemu*, *Morawskiemu* i *Kicińskiemu* ułożenie podobnych Ustaw.

W naradach, które na następnych posiedzeniach miały miejsce, nad Ustawami i urządzeniem porządkowem Towarzystwa, rozwinięcie zasad na których takowe opierać się miały, stało się żywych rozpraw powodem. *Prądzyński* i *Morawski*, którzy naysgorliwiej tę rzecz rozbięrali, oświadczyli się za porządkiem reparyacyjnym, utrzymując uporeczywie, że sami tylko Delegowani od Prowincyów Komitet Centralny składać powinni. *Łukasiewski* i *Machnicki* przeciwnego byli zdania, a uważając Komitet za biuro tylko Naczelnika Związku, żądali, aby obowiązek ten został powierzonym byłemu Jenerałowi *Kniaziewiczowi*, którego *Umiński* przyrzekł był do przyjęcia takowego skłonić. *Prądzyński* odpowiedział: że ponieważ ten, któremu oddane zostaną te obowiązki, powinien być za Naczelnika rewolucyi uważanym, potrzeba przeto do tego, człowieka znamienitego i posiadającego powszechnie poważanie: że gdy jenerałowie *Dąbrowski* i *Kosiński* już nie żyją, zdaje się, iż w obecney niepewności, zbyt późnem byłoby stanowić to, co by może nigdy skutecznionem być nie mogło. Wtedy na wniosek kilku Członków, aby rzecz tę odłożyć aż do nadejścia wiadomości od *Umińskiego*, względem jego z Jenerałem *Kniaziewiczem* umowy, wstrzymano dalsze w tey mierze naradzanie się, a Ko-

(*) Na pamięć rewolucyi 1794 roku, w której kilka batalionów zbroynych w kosy, dość korzystnie walczyło.

mitet Centralny został sam w posiadaniu władzy. Reszta jednak Ustaw przeszła większością głosów i rozesłana została po Prowincjach, z wyłączeniem Tytułu Igo, którego przedmiotem była *Władza Najwyższa*.

Gdy Komitet temi zajmował się szczegółami, wysłańcy onego dopełniali tymczasem przyjęty na siebie obowiązek rozkrzewiania Towarzystwa w innych Prowincjach. *Oborski*, opatrzonej w Instrukcyę, udawszy się do *Wilna*, dowiedział się od *P. Gruźewskiego*, którego mu za zdolnego wskazano pomocnika, iż tam istniało jeszcze Wolno-Mularstwo Narodowe, oznaymił mu przeto zamiar swojego przybycia, i postanowiono zwołać nazajutrz, w *Zakrecie* nad brzegiem *Wilii*, obecnych w *Wilnie* tego Wolno-Mularstwa Członków. *Oborski*, przybywszy o ósmej zrana na naznaczone miejsce, znalazł tam PP. *Romera*, *Białtozora*, *Stanisława Sottana*, *Józefa i Stanisława Gruźewskiego*, *Stanisława i Teofila Mikuliczów*, *Stefana i Stanisława Mańkiewiczów*. Tym oświadczywszy w krótkości, że Wolno-Mularstwo Narodowe zupełnemu uległo przekształceniu, i że zastąpionem zostało przez nowy Związek, odebrał od nich umieszczoną wyżej przysięgę i wezwał ich do obrania tymczasowo Prezesa, którego urzędowanie rok tylko jeden trwać miało. Gdy wybór padł na *P. Romera*, *Oborski* wręczył mu rotę przysięgi, tudzież otrzymaną w *Warszawie* Instrukcyę, a zresztą, obojętny na sprawy Towarzystwa, własnymi zajął się interesami, które w istocie głównym podróży jego do *Wilna* były celem.

Z mocy nowego swego obowiązku *Romer* zwołał, wkrótce potem, na *Poptawy*, zgromadzenie podobne temu, jakie się w *Zakrecie* odbyło. Tam odebrał przysięgę od PP. *Karola Prozora*, *Alexandra Pocieja* i *Ignacego Zawiszy*, a zważywszy, że Instrukcyę, którą przez *Oborskiego* otrzymał, przepisywała każdemu Przesowi Prowincyi przybranie sobie Rady Prowincjonalney ze czterech Członków złożoney, obrał na to, *Xięcia Konstantego Radziwiłła*, tudzież PP. *Woyniłłowicza*, *Nowomieyskiego* i *Adama Sottana*, których w tym celu do Towarzystwa przyjął. Tak utworzona Rada Prowincjonalna naradzała się zaraz, czyli, nie znając jeszcze Ustaw i przepisów Związku, można już do urzędzenia onego przystąpić. *Xiążę Radziwiłł* oświadczył: „że brzmienie przysięgi nie zgadza się bynajmniej z jego przekonaniem, i że, przed zobowiązaniem się do tak „nieograniczonego posłuszeństwa, wypada przynajmniej poznać nieco dokładniej ducha Towarzystwa.” Uwagę tę uznano za słuszną, i warunek posłuszeństwa przysięgą wymagany, zupełnie z niego wypuszczonym został.

W kilka miesięcy po odjeździe *Oborskiego*, przyjechał do *Wilna* *P. Michał Hoffmann* i przywoził tak dawno oczekiwane nowe ustawy. Oby Towarzystwu, które niemi rządzić się miało, a w nieobecności *P. Romera*, któremu wręczyć je miał zlecenie, nie wiedząc u kogo je złożyć, przypomniał sobie, że *P. Chodźko* był niegdyś Członkiem Kapituły dawnego Wolno-Mularstwa; jemu więc oddał paczkę otwartą, jak ją sam był odebrał. *Chodźko* nie należał do Towarzystwa Patryotycznego; przyjął wszelako powierzone sobie papiery i wręczył je *P. Romerowi*, skoro tenże powrócił. Gdy tym sposobem tajemnica Towarzystwa została narażoną, *Romer* znalazł się w konieczności przypuszczenia *Chodźki* do Związku. Ponieważ nowe Ustawy przepisywały podział Towarzystwa na Gminy i Obwody, Rada Prowincjonalna postanowiła zacząć od utworzenia pierwszych. W skutku tego, *Romer* polecił *P. Zawiszy* urządzenie jedney Gminy w Powiatach Kowieńskim i Upitskim; *Billewiczowi* utworzenie drugiej w Powiecie Rosieńskim; *Xięciu Radziwiłłowi* w Nowogródzkim, a *Gruźewskiemu* w Szawelskim. Żaden z nich nie wykonał tego zlecenia.

Pierwsza Gmina została urządzoną w *Wil-*

nie przez *Romera*. (*). Gdy się liczba oney dopełniła, a tymczasem kilku nowych przyjęto Członków, podzielono ją na dwie, a wynikła z tego podziału nowa Gmina, sterowi *P. Woyniłłowicza* powierzona została. (**)

Nie ma żadnego śladu, żeby inne Gminy utworzonymi zostały; a na trzech lub czterech posiedzeniach, odbytych przez dwie wyżej wspomniane, z których pierwsza u *Wagnera*, a druga u *Barankiewicza* schodziły się, mowa była tylko o osobach, które przyjąć do Towarzystwa zamierzano, i o szczegółach wewnętrznego jego urzędzenia.

Tymczasem spóźnienie i nieostrożność, z jaką Komitet Centralny tymczasowy przesłał Ustawy, tudzież nietrafność użytych przez tegoż środków, wzbudziły w kilku Członkach Związku *Wileńskiego* odrazę, a nawet nieufność. Nalegano, żeby dowiedzieć się koniecznie: kto jest na czele całego Towarzystwa i oświadczonego chęć niestosowania się ściśle do Ustaw onego. *Xiążę Radziwiłł* najwyraźniej się w tej mierze tłumaczył, i oświadczył nawet Gminie swojej, równie jak Radzie Prowincjonalney: „że wypada raczej „zaniechać Związku, niżeli się tak narażać przez „ślepe współdziałanie w celu niedostatecznie znany, a który mógł nie być bynajmniej zgodnym z ich sumieniem.”

Już on był nie raz powiedział toż samo prywatnie *Romerowi* i *Sottanowi*, którzy uwagom jego słuszość przyznawali. Lubo *Xiążę Radziwiłł* nie potrafił skłonić innych Członków do dzielenia tego zdania, trwał w niem sam wszelako, i wkrótce po przesłaniu Ustaw, zaprzestał należeć do narad i spraw Towarzystwa.

Stan takowy rzeczy wskazał *P. Romerowi* potrzebę korzystania z wyjazdu każdego z Związkowych, którzy się w własnych interesach do *Warszawy* udawali, dla polecenia im, aby się tam starali powziąć wiadomość względem Towarzystwa Patryotycznego. Tak, w roku 1821, zlecił *Hrabiemu Pociejowi*, aby zapytał się *Rosendarczki Wierzbollowicza*, kto Związkiem kieruje? Lecz gdy ten odpowiedział, iż to jest tajemnicą, *Pociej*, za powrotem swoim, powtórzył te słowa *Romerowi*.

Gdy wkrótce potem *P. Przeciszewski* wybierał się do *Warszawy*, polecił mu *Romer* udać się do byłego Pułkownika *Oborskiego*, celem dowiedzenia się, czy Towarzystwo uczyniło postępy? *Oborski* odpowiedział mu: „Iż Towarzystwo rozkrzewia się ciągle, lecz że dopiero w samych jest początkach.”

Gdy doniesienie to nie zaspokoilo *P. Romera*, który dokładniejszy pragnął wiadomości, przeto gdy *P. Buczyński*, świeżo do Towarzystwa przyjeżdżający, udawał się w roku 1821 do *Warszawy*, odebrał nowe polecenie widzenia się z *Oborskim* i zapytania go: czyli nie ma jakich wiadomości do przesłania? *Oborski* zniechęcony i już żadnego nie mający udziału w Towarzystwie, odpowiedział mu: „iż nie ma żadnych, i że w ogólności cały ten patryotyzm i związki do niczego nie prowadzą.”

Odpowiedź ta, została wiernie *P. Romerowi* doniesioną.

Ten, co dzień niecierpliwiejszy dokładnego dowiedzenia się o szczegółach dotyczących się Towarzystwa Patryotycznego i o jego postępach, korzystał z wyjazdu Adwokata *Kulczyckiego*, który w innych interesach do *Warszawy* się udawał, i doręczywszy mu dwa listy, jeden do *Oborskiego*, drugi do Podpułkownika *Kozakowskiego*,

(*) Składała się ona, prócz *P. Romera*, z *Xięcia Konstantego Radziwiłła*, *Józefa i Stanisława Gruźewskich*, *Wagnera*, *Nowomieyskiego*, *Adama Sottana*, *Pocieja*, *Korbutta*, *Buczyńskiego* i *Przeciszewskiego*.

(**) Członkami tej Gminy byli PP. *Barankiewicz*, *Chodźko*, *Kulczycki*, *Białtozor*, *Strumillo*, *Zan* i *Łabanowski*.

dodał: „dowiesz się od tego: kto jest Naczelnikiem Towarzystwa, co się tam dzieje i co nam dalej czynić pozostaje.“

Pierwszy nie wiedząc nic o szczegółach o które był zapytany, dał odpowiedź wykrętną. Podpułkownik *Kozakowski* zaś, na którego *Kulczycki* kilkakrotnie nalegał, odpowiedział nareszcie: „iż Władza wyższa Towarzystwa jest zakryta dla wszystkich, iż Związek dość znaczne czyni postępy, i że do takowego, ani Magnatów, ani Jenerałów, ani Pułkowników nie przyymują.“ Wreszcie dodał *Kozakowski*: „iż niebawnie oddali się z *Warszawy*, i że zatem zachodzi potrzeba przysłania kogo, dla utrzymywania komunikacji, gdyż on żadnych stosunków z *Warszawą* mieć nie będzie.“

Ponieważ *Kulczycki* wyjeżdżał do *Lwowa*, przeto o odebraney tej wiadomości, *Romera* listownie zawiadomił.

Tak, żadney z Towarzystwem *Warszawskiem* nie mając komunikacji, zdaje się, iż Związek *Litewski*, pozbawiony chęci i przewodnictwa, utracił całą w początkach okazywaną sprężystość. Jakoż, oprócz przyjęcia bardzo małej liczby Członków, których udział ograniczył się na samém przystąpieniu do Towarzystwa, nie ma śladu, ażeby takowe, od końca 1821 roku, aż do zakazu Towarzystw tajnych, ogłoszonego w *Provincyach* Polskich Państwa *Rosyjskiego* w *Lipcu* 1822, przedsięwzięło jakąkolwiek czynność, i równie Akta śledcze, żadney nie dostarczały poszlaki, ażeby bądź Gminy, bądź Rada *Prowincjonalna* Towarzystwa, na Posiedzenia się zbierały.

Dopiero w ciągu miesiąca *Sierpnia* 1823, Towarzystwo rzeczzone dało nowy znak swojego istnienia. W tym czasie *Romer* polecił *Białtozorowi* zawiadomić *Grużewskiego*, który na wsi mieszkał, iż przeznaczono go, żeby udał się do *Warszawy*; a w kilka dni później wezwał go do siebie *Zawisza* i oświadczył mu, iż ma polecenie wręczyć mu 1,000 zł. *Pol.*, jak mniema, na kosztą podróży, którą do *Warszawy* ma odbyć.

Romer utrzymuje, iż nie przypomina sobie żkąd ta summa pochodziła, sądzi jednak, iż musiała być zebrana pomiędzy Członkami Towarzystwa *Patryotycznego*; lecz nie pamięta, którzy mianowicie do niego się przyłożyli. Wniosek ten zdaje się być w istocie, do prawdy najpodobniejszym, kassy bowiem Towarzystwa nie były, w żadnym czasie, w możności dostarczenia oney. Według zeznania *Strumilly*, Gmina, do której należał, gdy postanowiła, na jednem z swych posiedzeń, uczynić składkę, celem założenia kassy, zebrano 18 rubli srebrem, które, w jego ręce złożone, *P. Romer* nieco później na użytek Towarzystwa zażądał. *Wagner* mianowany Podskarbisem, zeznał z swej strony, iż w kassie jego nie znajdowało się nigdy nad 15 rubli, które *Romer* użył na wysłanie do *Rosji* umyślnego, z wiadomością, iż *Loże Wolno-Mularskie* zamknięte zostały.

Jakkolwiek bądź, *Grużewski* udał się do *Wilna*, gdzie *Romer* oświadczywszy mu, iż Towarzystwo *Warszawskie* nalega, ażeby *Litewskie* okazało się czynniejszem, i ustanowiło z niem komunikacyę, dodał, iż okoliczność ta jest przedmiotem jego wystąpienia. Poczem poszedł z nim do *Kulczyckiego*, któremu opowiedział powód wyjazdu *Grużewskiego* do *Warszawy*, i żądał, ażeby mu ułatwił dopełnienie danego mu polecenia. *Grużewski* twierdzi, iż *Kulczycki* wskazał mu Podpułkownika *Krzyżanowskiego*, lecz tamten stałe temu zaprzecza.

Z tém wszystkiem, *Grużewski* przybywszy do *Warszawy*, kazał się zaprowadzić do *Krzyżanowskiego* i oznajmił mu cel swojego przybycia. *Krzyżanowski* zapytawszy go o postępach Związku *Litewskiego*, polecił oświadczyć onemu, iż powinien, przed wszystkiem, zająć się pomnożeniem liczby Członków, iż równie ważnem jest starać się o powzięcie wiadomości: „czyli nie ma Towarzystw tajnych w *Rosyi*, w *Karlandyi* i w *Prussach*. Wreszcie, iż powinien Związek wywieść się, jaki zapas broni znajduje się w *Zbrojowni Wileńskiej*, i że w razie potrzeby,

będzie na mieszkańców *Wilna* włożony obowiązek wzięcia onego.“

Taki był skutek poruczenia *Grużewskiemu* danego. W powrocie swoim przejeżdżając przez *Białystok*, przyjął tam do Towarzystwa Pana *Downarowicza*, polecił mu rozkrzewienie onego i zostawił w tym celu rotę przysięgi. Jakoż *Downarowicz* przyjął kilka osób, z których jedne wykonawszy, po odbytej uczcie i po pjanemu, przysięgę, odwołały ją później i żadnego udziału w Towarzystwie mieć nie chciały; inne zaś, wezwane przez *P. Downarowicza*, od należenia do Towarzystwa wymówiły się.

Grużewski, powróciwszy do *Wilna*, nie zastał tam *Romera*. Z tego powodu zawiadomił o mianey z *Krzyżanowskim* rozmowie *Strumillę*, który zdziwiony tém, co o zbrojowni usłyszał, odpowiedział: — „a cémże ją weźmiemy.“ — *Chodźko*, któremu *Grużewski* z tém samém się zwierzył, uczynił uwagę: „iż studenci by tego dokazali.“

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

JW. JX. *Woronicz* Biskup *Krakowski*, i JO. Xże *Adam Czartoryski*, S-nator *Wojewoda*, przybyli do *Warszawy*.

Uroczystość Święta Bożego Ciała odbyła się dnia 14 b. m. w stołecy tutejszey ze zwykłą okazałością. Dzień pogodny sprzyjał publiczney processyi w około Ryńku Starego Miasta i do Kościoła *Metropolitalnego S. Jana* odprawioney. Celebrował JW. JX. *Prażmowski*, Biskup *Płocki*. Senatorowie i wyżsi Urzędnicy nieśli baldakin, za którym postępowały nyznakomitsze osoby, tudzież nieprzeliczony tłum ludu pobożnego.

FRANCYA
Paryż dnia 1 czerwca.
(Journal de St. Petersbourg).

Biuletyn praw No 162 zawiera postanowienie Królewskie d. 1 b. m. nakazujące ogłoszenie konwencyi, zawartej pomiędzy Francją a Bawaryą, względem wzajemnego wydawania zbiegów.

Dziwactwo charakteru *Dra Francia*, dyktatora *Paraguay*, i mnóstwo bajek rozsiewanych, pozwalają nam mieć nadzieję, iż nasi czytelnicy nie przyjmą obojętnie następującego wyjątku z dzieła, pod tytułem: *Rys historyczny rewolucyi Paragwajskiej*, ogłoszonego tu niedawno przez PP. *Rengger* i *Longchamps*, doktorów medycyny.

Rodriguez de Francia jest rodem z *Paraguay*, którą dzis zarządza. Ojciec jego, rodem francuz, w młodości przeniósł się do *Portugalii*, a ztamąd do *Paraguay*, gdzie się ożenił z kreolką. Nawiasem wspomnieć tu należy, iż dumny *Dr.* szczył się swoim pochodzeniem z *Francyi*. Naprzód był adwokatem, potem członkiem *Cabildo* albo rady *Wniebowzięcia*, stołecznego miasta swego kraju, następnie alkałem, a narzeczony dyktatorem. Rzadko się kto tak wysoko wznosi bez krwi przelewu. *Dr.* jej nie mało przelał lub kazał przelać, nim prawną uczynił władzę, którą teraz posiada. Obaczmy jak *P. Dyktator* czas swój teraz przepędza.

„Sam tylko mieszka w jednym domu ze 4ma niewolnikami, to jest: z jednym małym murzynem, jednym mulatem i dwiema mulatkami, z którymi się łagodnie, jak z ludem swoim obchodzi. Dwaj pierwsi służą mu razem za pokojowców i masztalerzów: jedna z mulatek jest kucharką, a druga dogląda jego garderoby.

„Codzienne jego życie bardzo jest regularne. Rzadko pierwsze słońca promienie zostają go w łóżku. Jak tylko wstanie, natychmiast murzyn przynosi mu fajerkę, imbryk i naczynie z wodą, ażeby swojemi dostojnymi rękami przygotował sobie mate czyli herbatę paragwajską. Po herbacie, przechadza się w przysionku wewnętrznym, prowadzącym na dziedziniec, pałac cygara, które zwykł wprzód rozkręcać dla zapewnienia się: czy niema w sobie czego szkodliwego, chociaż jego siostra robi mu cygara. O godzinie szóstej przychodzi barbiierz, brudny mulat, źle ubrany, pijak, lecz jedyny członek fakultetu, któremu o-

DODATEK DRUGI

DODATEK DRUGI DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO. N. 69.

Wilno dnia 13 Czerwca r. s. 1827 roku.

Śniela się powierzyć swój podbródek dyktatory-
aloy. Poczem wychodzi w szlafroku indyjskim,
(którego nie zrzuci nawet siadając na koniu w przy-
sionku zewnętrznym) i przyymuje osoby prywat-
ne, przypuszczone do audyencyi. Poźnie nieco
pracuje ze swoim sekretarzem. O południu Dr.
siada do stołu; obiad jego bardzo jest skromny;
sam go do kuchni rozporządza. Skoro kucharka
powróci z rynku z kupnem, składa je u drzwi ga-
binetu swojego pana, który na stronę odkłada, co
dla siebie przeznacza. Pracuje znowu po obiedzie,
uspia nieco, a nareszcie konno zwieźta koszarę;
nawszystko jazdy, gdzie sobie kazał przygoto-
wać pomieszkanie. W czasie swoich przejazdów,
dobrze eskortowany, zawsze uzbrojony jest szablą
i dwiema parami pistoletów. Powróciwszy do do-
mu, rozpoczyna prace, o godzinie dziewiątej jada
na wieczór gołębia, i pija szklankę wina. O go-
dzinie dziesiątej daje hasło, i sam drzwi zamyka dla
większej pewności."

NIEMCY.

Frankfort dnia 27 maja.

(Journal de St. Petersburg.)

Dostrzegacz austriacki zawiera wyciąg na-
stępny z Gazety powszechnej Greckiej: W nocy
z d. 28 na 29 marca, 150 ludzi wojska wyborowe-
go z obozu Pireyskiego napadło niespodzianie na
korpus nieprzyjacielski, który się znajdował w o-
grodzie oliwnym, że zaś Turcy byli uspieni, za-
mordowano ich przeto do 200, i zabrano 100 koni,
jako też bogate łupy. Z naszej strony jednego
człowieka zabito, a trzech raniono. Waleczność
naszych żołnierzy była bezprzykładną i zasługującą
na pochwałę pod wszelkimi względami. Od tego
czasu staczano tak w Pireus jako i w Keracyni, wie-
le innych pomniejszych utarczek, lecz nie mamy
żadnego raportu dokładnego w tej mierze, prze-
to nie donieść nie możemy."

Moguncya, dnia 1 czerwca

(Journal de St. Petersburg.)

Owdowiła Królowa Jmć Wirtemberska, któ-
ra opuściła Luisburg d. 30 maja, wyjechała wezo-
ra zrana na statku parowym, *Friedrich Wilhelm*.
J. F. M. ma stanąć d. 31 maja w Dusseldorf, a
d. 2 m. b. w Antwerpii, gdzie znajdzie statek
Royal Souverain, na którym uda się do Greenwich.
Królowa Jmć powróci około połowy października.

ANGLIA.

Londyn dnia 1 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Statek Królewski *Royal Souvereing* popły-
nął z Deptford do Niderlandów; znajduje się na
nim Podskarbi nadworny, Pan *Freemantle*, któ-
rego Monarcha nasz mianował Szambelanem przy
Królowej Wirtemberskiej, wdowie, przez ciąg po-
hytu jej w tutejszą stolicę. Królowa ta przybę-
dzie z licznym orszakiem, dla którego przysposo-
biono pokoje Xiążęcia *Kumberland*, w pałacu *St. James*.

Tutejsza Gazeta *Globe* zapewnia, iż Król Jmć
ofiarował Xiążęciu *Wellingtonowi* naczelną dowódz-
two wojska, lecz Xiąże wymówił się od przyjęcia.

Słychać, iż Lord *Bentinck* uda się do Portu-
galii w znaczeniu Posła naszego i naczelnego do-
wódcy wojska.

Niektóre okręty, płynące z Europy do Pół-
nocnej Ameryki spotkały w dniach od 6 do 12
kwietnia przeszło 100 ogromnych kawałów lodu
pod 40tym do 46tego stopnia szerokości, a 30tym do
40tego stopnia długości jeograficznej.

Były Deputowany dawniejszych Stanów Hi-
szpańskich, *Romero Alpuente*, człowiek w pode-
szłych latach przymuszony do powrotu z Portu-
galii do Angli, choruje i zostaje w największym
ubóstwie.

Używanie statków parowych zaczyna się tak-
że upowszechniać w Indyach Wschodnich. Jest
ich kilka na reze *Hugly*. Statek parowy *Comet*,
odhywa regularnie żeglugę między *Kalkutą* i
Tschiesurgh.

Listy z Nowego Yorku pod d. 9 maja dono-
szą, iż Posł północno-amerykański przy Dwo-
rze Brazylijskim w *Rio Janeiro*, na żądanie swo-
je otrzymał pasport do wyjazdu. Przyczyną te-
go ma być, iż okręt liniowy Brazylijski 74ro-
działowy przymusił marytków amerykańskich do
służby, i że minister morski Brazylijski nie zwa-
żał na podane w tej mierze przełożenia Posła
Amerykańskiego.

HISZPANIA.

Madryt dnia 18 maja.

(Journal de St. Petersburg.)

Jenerałny dowódca wojska obserwacyjnego,
uczynił J. K. M. energiczne największe uszano-
waniem przełożenie. Prosi, albo o dozwole-
nie wprowadzenia natychmiast wojska do Portugalii,
albo zwrócenia go ku *Talavera-de-la-Reyna*, z
przyczyny wielkiego zbiegowstwa, które się po-
wzrostło w korpusach szerry. Z resztą nie może re-
czyć za wojsko, jeżeli dłużej w bezczynności pozo-
stanie; chwycił się wszystkich jakich mógł środków,
lecz na próżno. Jenerałny kapitan Galicyi toż
samo oświadczył; wysłał on gońca do ministra
wojny, donosząc mu, że regiment Nawarryjski u-
tracił wiele żołnierza przez dezercyę, i że się o-
bawia, ażeby za tym przykładem nie poszły inne
korpusy.

Dzienniki Kadykskie pod d. 11 donoszą z
Gibraltaru, że bryg kolumbijski *Pinchincha*, któ-
ry krążył około Malagi, uzbrojony 20 działami, i
osadzony 120 ludźmi, poymał wiele statków hisz-
pańskich, i że podług doniesień, otrzymanych w
Gibraltarze, krąży po oceanie 4ch innych korsarzy
kolumbijskich (korweta, dwa brygi i jedna galiota)
którzy już spotykali się z wielą statkami kupiec-
kiemi.

Madryt, dnia 19 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Małżonka Infanta *Don Franciszka de Paula*,
Siostra Xiężny *Berry*, powiła córkę w *Arany-
juez*.

W górach Arragońskich, niedaleko rzeki *Cin-
ca*, kilku rewolucjonistów wznieciło rozruchy;
lecz ochotnicy Królewscy z *Tamarita* rozproszy-
li bandę. W okolicach *Kordowy* 24 rozbojników
zatrzymało i zrabowało poczę, idącą z *Sewilli* do
Madrytu.

PORTUGALIA.

Lisbona dnia 25 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Widać poruszenie w woysku Hiszpańskiem,
stojącym na granicy. Nie wszyscy powstańcy
Portugalscy zbiegli do Hiszpanii, są rozbrojeni.
Dzisiejsza Gazeta tutejsza umieszcza uchwałę sta-
nów podpisaną d. 19 grudnia przez Królową Re-
jentkę, względem oddania zdrajców wojskowych
pod sąd wojenny.

Wszystkim Jenerałom, dowodzącym w pro-
wincyach, kazano dawać pilną baczość na przy-
bywających cudzoziemców i donosić o nich tu-
tejszej władzy policyjnej.

Pozwolono drukować.

Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

W Drukarni Redakcyj.

3 Wedle Ukazu JEGO IMPERATOR-
SKIEY MOSCI Samowładnącego Całą Rossyą
etc. etc. etc.

Pozew Edyktalny do Sądu Głównego Litto
Wileńskiego 2 Departamentu z powództwa U-
rodzonego Michała Kleofasa z Kozelska Ogiń-
skiego Taynego Sowieownika, Senatora Państwa
i Kawaler Orderów, UUr: Michałowi Hrabii Ty-
szkiewiczowi Półkownikowi woysk Polskich,
Władysławowi Oskierce byłemu Sędziemu Są-
du Głggo Mińskiego stopień JW. Gubernatora
Mińskiego Gieczewicza reprezentującemu, Igna-
cemu Tukałowowi Sędziemu Granicznemu, Jano-
wi Kasperowiczowi, Józefie z Ogiskich Lopa-
cińskiego Staroście Mściłowskiemu, Ludwiko-
wi Szafkowskemu Sędziemu Granicznemu, Teo-
filowi Mackiewiczowi Komornikowi, Domini-
kowi Grużewskiemu Poręcznikowi, Michałowi
Zaleskiemu Podkomorzemu Ptu Rosieńskiego ja-
ko Generalnemu Prokuratorowi Massy Xiężni-
czki Stefanii Radziwiłłówny, Pawłowi Rostko-
wskiemu Pisarzowi Ziem. Pttu Sieńskiego, Xię-
dzu Morozowiczowi, Maryi de Neri Ogińskiej
Senatorowej, Barbarze z Bohuszów Kamień-
skiej Podeszaszynie Lidzkiej, Tomaszowi, Igna-
cemu i Dominikowi Łopacińskiemu Starościeom
Mściłowskiem, Krzysztofowi i Tekli z Łopaciń-
skich Mackiewiczom Prezydentom Granicznym
Zawileyskim, Józefowi Łopacińskiemu Rotni-
strzowi, Apolinaremu Morawskiemu Szambela-
nowi, Rudolfowi i Konstantemu Hrabiom Ty-
zenhauzom Pułkownikom i Kawalerom, Józefo-
wi Juszyńskiemu, Janowi Karpowiczowi Posse-
sorowi Arendownemu solwarku Ponizia, Karo-
łowi Zanowi, Maryannie Paprockiej, Janowi
Sakowiczowi Adwokatowi, Janowi Mieczniko-
wskiemu Rotmistrzowi, Franciszkowi Baworo-
wi Regentowi, Leonowi Buderkiwiczowi, Cze-
sławowi Moniuszkowi Kapitanowi, Janowi i Mi-
chałowi Sielickim, Stanisławowi Komarowi Mar-
szałkowi, Józefowi Mitoszowi Prezydentowi
Sądu Głównego Mohilowskiego, Wojciechowi
Pustowskiemu Marszałkowi i Kawalerowi, Ba-
ronowi Ralłowi Bankierowi Sankt-Peterzburg-
skiemu, Sofronii Ginetownie z dokładem jej
opieki, Andrzejowi Kazigrodzkiemu Rotmistrzo-
wi, Wincentemu Malinowskiemu, Antoniemu
Hermanowi, Józefowi Rombuldowi, Kupściowi,
Kętrzyńskiej, Eckieltowej, Józefowi Szwyko-
wskiemu Sowieownikowi, Michałowi Rodziewi-
czowi Sędziemu, Franciszkowi Krupskiemu,
Gabryelowi Kurowskiemu Sędziemu Gran., Ber-
kmanowi Doktorowi, Wiktoremu Iwaszkiewi-
czowi, Maciejowi Raczkowskiemu, Xiędzu Try-
nitarzowi Moraczewskiemu, Borzymowskiemu
Sekretarzowi Dworzeństwa Mohilowskiego, Xię-
dzu Malczewskiemu, Józefowi Lipińskiemu Stra-
żnikowiczowi, Przesmyckiemu Regentowi, Sci-
błowi, Zukowskiemu, Trojanowskiemu Dokto-
rowi, Zawileyskiemu Pocztmistrzowi Mohilow-
skiemu, sukcesorom Jęczewskiego, Starozakon-
nemu Michelowi Hołowczyńskiemu, Puskare-
wiczowi kupcowi Mohilows, Star. Izerowi Mo-
hilows, Towarzystwu Wileńskiemu Dobroczyn-
ności, Kapitulie Zmayskiej, XX. Karmelitom,
Chwałeyńskim, X. Wincentemu Mikuckiemu
Oficyałowi jako Proboszczowi Kaplicy Panny
Maryi, X. Jędrzejowi Kłagiewiczowi Probosz-
czowi Kaplicy Bożego Ciała, Siostrą Miłosier-
dzia mieszkającym w Domu Dzieciątka Jezus,

Siostrą tegoż Zgromadzenia funduszu Gosiew-
skich, XX. Bernardynom Wileńskim, XX. Try-
nitarzom Antokolskim, XX. Karmelitom Gro-
dzieńskim, Zawileyskim, XX. Franciszkanom
Wileńsk., PP. Karmelitom Wileńskim, XX.
Kamandulom Pożayskim, XX. Bazylianom Bo-
ruńskim, XX. Bernardynom Bienickim, X. Al-
taryscie Woystomskiemu, X. Altaryscie Hanu-
ckiemu, Prezbiterowi Hanutekiemu, X. Pleba-
nowi Smorgońskiemu, Prezbiterowi Zaleskiemu,
XX. Trynitarzom Molodeczańskim, PP. Bene-
dyktynom Mińskim, PP. Bernardynom Miń-
skim, XX. Karmelitom Białynieckim, XX. Do-
minikanom Witeb., jako krajowym, — a UUr:
Janowi Józefowi Baronowi Szodnarowi, Kle-
mentynie z Kozietulskich Walickiej matce, A-
lexandrowi synowi i Józefowi córce Walickim
sukcesorom zeszłego Józefa Walickiego Stty
Mezczasnowskiego, Janowi Sędziemu Pokoju Pttu
Bawskiego i Bazylemu braciom Rzeszotarskim,
Pudencyannie z Rzeszotarskich Leszczynskiej i
Annie z Rzeszotarskich Kuczewskiej siostrą
sukcesorom zeszłego Jana Rzeszotarskiego Sę-
dziego Ziems. Raws., Józefowi Tymowskiemu
Referendarzowi, Radcy Stanu Królestwa Pol-
skiego, Szambel. JEGO CESARSKO KROLE-
WSKIEY MOSCI, Kawalerowi Orderu S. Sta-
nislawa, Kunegundzie z Wodzyńskich Tymow-
skiej Senatorowej Kasztelanowej Królestwa
Polskiego, Janowi Nepomucenowi Wodzyńskie-
mu Radcy Województwa Mazowskiego jako
opiekunowi nieletnich dzieci ś.p. Gabryela Wo-
dzyńskiego, Tomaszowi, Józefowi, Michałowi,
synom, Justynie i Konstancji córkom Wodzyń-
skim sukcesorom zeszłego Adama Wodzyńskie-
go Łowczego Rawskiego, Michałowi Gaszyń-
skiemu Sędziemu Tribtu cywilnego Wództwa
Podlańskiego i Teresie z Gaszyńskich Prażmow-
skiej Sędzinie Apellacyney Królestwa Polskie-
go w assystencyi męża Józefa Prażmowskiego
sukcesorom zeszłego Antoniego Gaszyńskiego
Szambelana, Teodorowi Łaczyńskiego Pułko-
wnikowi woysk Polskich, Honoracie z Łaczyń-
skich Hrabini Leduchowskiej i Antoninie z Ła-
czyńskich Radwanowej w assystencyi męża Au-
gustyna Radwana Pułkownika woysk polskich
i Kawalera, sukcesorom zeszłego Macieja Ła-
czyńskiego Stty Gostyńskiego, Maryannie z Fun-
kowskich Hrabinie Tomkiewiczowej, Henryko-
wi Potls, Felixowi Ministrowi sprawiedliwo-
ści byłego Xięstwa Warszawskiego oycowi, To-
maszowi Generałowi woysk pollech i Posłowi,
Franciszkowi Kapitanowi Gwardyi Francuzkiej
i Piotrowi synom Hrabiom Lubieńskim, Izabe-
li z Lasockich Ogińskiej pierwszej żonie po-
zywającego Senatora Ogińskiego, Tadeuszowi
i Xaweremu Xiążętom Ogińskim synom pier-
wszego małżeń-twa tegoż Senatora, Antoniemu,
Ignacemu i Józefowi Skalskim braciom rodzo-
nym, Izabeli z Skalskich, Grzywaskiej siostrze,
Michałowi Dąbrowskiemu oycowi, Pantaleono-
wi i Julianowi synom z Anny Skalskiej rodzą-
cym się sukcesorom zeszłego Tadeusza Skal-
skiego, jako (mieniący się bydź) zagranicznym
kredytorom, — i przez wyniesione ze swojej stro-
ny pozwy zapowiadającym rozmaite do tegoż
Senatora Ogińskiego stosunki podaje się: iż gdy
pżyte przyczyny w Dekrecie Sądu Głggo Wi-
leńskiego 2 Departamentu roku 1826 junii 26
dnia ogłoszonym (którym, przez kredytorów żą-

dam i przez Senatora Ogińskiego nieprzeznaczona ofiarowanych jego funduszów Exdywizya w tamtoczasowym stron przyściu nieuznana została) **NAYWYŻSZYM WASZEY IMPERATOR SKIEY MOSCI** Ukazem dnia 28 meca septembra roku tegoż 1826 z Rządzącego Senatu temuż Sądowi Głłmu nadesłanym już są rozwiązane; gdy, nie tylko dawno oczekiwana satysfakcya żadnemu z prawdziwych wierzycieli wstrzymywana; dalej bydyć nie może, ale owszem, w prędkim czasie i naykrótszą koleją processu, za stołem rzeczonoego Sądu Głłgo, każdemu, domierzony bydyć musi, na mocy więc wspomnianego Naywyższego Ukazu, i w stosunku do rezolucyi 1827 maja 31 przy Akto-racie powodowy Senatora folł 39 w rejestrze taktowym zapisaney, z Referencyą oraz i do uprzednich pozwów, a mianowicie: ostatniego r. 1826 gbra 6 exportowanego et Eorundem przed Aktami Ziemskimi Wileńskimi zeznanego, i w Gazecie Kuryera Litt. pod N. 136 zamieszczonego, żalujący Ogiński, czwarty raz jeszcze obżalowanych WW. przez niniejszy edyktalny przypozew (i znowu, dla wiadomości zagranicznych kredytorów do Gazety Kuryera Litt., a dla wybiegu possesorów zastawnych, do miejscowego im wręczenia podający się, pryncypalnie obżalowanego Oskierki, który, niemając ochoty do potrzebney przystąpić rozprawy, i dziś jey pospiech, z niewypowiedzianą szkodą massy, i nayoczewistszą współ wierzycieli swoich krzywdą strudnił,) do Sądu Głłgo powołując, i we wszystkich swych stosunkach, tak ze względu massy funduszów na satysfakcya wierzycieli poświęconych, jako i zupełnego z nimi rozliczenia się, do poprzedzonych pozwów i odbywanych z druku głosów, odnosząc się, jeszcze też same, i poszczególnia teraz, prosi: o przeznaczenie całkowitey i nierozdzielney aż do ostatecznego wyroku przed sobą i za swoim stołem ze wszystkimi generatnie krajowemi i zagranicznymi kredytorami rozprawy, i domierzenia onym jednoczasowey satysfakcyi; o wyjęcie ze wszystkich subseliów wiedzionych dotąd processów, podniesienie niestannych, i wstrzymanie skutków oczewistych Dekretów. O przeznaczenie inwentacyi dóbr; jako też: oddanie onych w administracyą urzędową, stosownie do Naywyższego Ukazu w r. teraz. 1827 januarii 31 zaszłego, nie tylko pod kontraktami arendownemi, lub tradycjami będących, ale i prawami zastawnymi pokrytych. O nakazanie złożenia natychmiast, w gotowych pieniądzach, zalegających doplatek, do prze-naczyć się mającey administracyi. imo, W. Rostkowskiemu, jako possesorowi folwarku Białynickiego Kluczek, za lat 5 r. as. 14,250; prawem bowiem zastawnym, i udziałnemi punktami w r. 1821 marca 8 jemu wydanemi, zobowiązany został tenże W. Rostkowski do corocznego płacenia presuperującey intraty od wniezionej na Kluczki kapitału po r. as. 2,850. i za dwa lata tylko zapłacił, reszta zaś, z liczonych powyżey r. as. 14,250, potąd na nim zalega. 2do W. Szafkowskiemu, jako possesorowi folwarku Hamtekiego Hruzdzieney, podług wydanej przezeń w r. 1820 marca 10 własnoręczney assekuracyi, obowiązany co rok płacić po zł. 700, i jako nieplacącemu nie w żadnym, a zawiniającemu potąd, za lat 7, zł. 4,900. 3tio W. Tukalfowi, jako possesorowi folwarku Prudow, podług prawa zastawnego w r. 1819

marca 11 jemu wydanego, obowiązany co corocznie dopłacać po zł. 2,300, a za lat 9, zawiniającemu zł. 20,700, zostawując wolność, potrącenia z tey summy, i jemu, należnego od rekodaynie pożyczonych później r. sr. 1,000 kilkaletniego procentu. 4to W. Kasperowiczowi, possesorowi folwarku Wiewior, podług prawa zastawnego w r. 1819 marca 10 jemu wydanego, za coroczną dopłatkę po r. sr. 120 czyli po zł. 800, także z lat 9 zawiniającemu zł. 7,200. Et 5to W. Karpowiczowi, possesorowi arendownemu folwarku Zaleskiego Poniżia, podług rewersalnego w r. 1822 marca 10 wydanego przezeń kontraktu, obowiązany płacić arendy, corocznie z góry po zł. 2,264, a po odtrąceniu należnego i jemu od 1,000 cz. zł Senatorowi pożyczonych corocznego procentu po zł. 1,400, jako zawiniającemu jeszcze z każdego r. po zł. 864, za lat 6, zł. 5,184. O determinowanie wymiaru ziemi, i zapisanie na ony w odpowiedney liczbie przysięgłych Komorników. O komportacyą wzajemnych papierów. O przeznaczenie urzędników, tak dla sporządzenia inwentacyi dóbr, jako i ułatwienia miejscowych Aktów z possesorami wszelkiej natury, opiekami Dworzańskimi, a razem i Prokuratoryą massy Radziwiłłowskiej. O zostawienie wolności przypozwania do tychże Aktów, jako i później, do oczewistej rozprawy każdego, ktoby ze składu interessu lub dla pomnożenia massy funduszów zdawał się bydyć potrzebnym. O przeznaczenie sumptu, na sustentacyą urzędników inwentacyą i Akta, a Komorników wymiar spełnić mających; oraz i odpowiedniego funduszu, dla samego debitora, na utrzymanie prawnych jego obrońców, i processowe wydatki, w gotowych pieniądzach, za kwitami, z Administracyi dostarczyć się powiunych. I nakoniec o sądenie tego wszystkiego co w czasie samey rozprawy proszonym i dowiedzionym zostanie.

R. 1827 meca junii dnia: Wozny niżej na podpisie moim wyrażony objawiam, iż niniejszą kopią z pozwu autentycznego dosłownie zdjętą, dla wiadomości powszechney, a mianowicie: JW W. Stanisława Komara Marszałka, Józefa Miłosza Prezydenta Sądu Głł. Mohilewskiego, Józefa Szwykowskiego Sowietnika, Barona Ralla bankiera Petersburskiego, krajowych, lecz teraz zagranicą naydywać się mających: A: sukcesorów Józefa Walickiego, sukcesorów Jana Bzeczotarskiego, sukcesorów Adama Wodzyńskiego, sukcesorów Antoniego Gaszynskiego, sukcesorów Macieja Łączyńskiego, Maryanny Hrabini Tomkiewiczowey, Henryna Poths, Hrabior Lubieńskich, Izabelli z Lasockich matki, a Tadeusza i Xawerego synów Xiążąt Ogińskich, sukces. Tadeusza Skalskiego, Kętrzyńskiej, Ekieltowey, jako wprost zagranicznych, i nadto: Maryanny Paprockiey, Krupskiego, Karola Zanna, jako zupełnie z swojego niewiadomych mieszkania, kredytorów ręcznych, pozywających się do Sądu Głł. Lit. Wileń. 2go Depart. przez JO. Xięcia Michała z Kozielska Ogińskiego Taynego Sowiet., Senatorsa Państwa, i Kawal, wielu orderów do zamieszczenia w Gaz. Kur. Lit. podaję.

Wincenty Koreywa Wozny Sądu. Głł. Lit. Wileń. 2go Departamentu.

Dzwala się przedrukować w Kuryerze Lit. Dnia 5 czerwca 1827 roku. Cenzor Radca Stanu Ignacy Reszka.

1 W Drukarni B. Neumana w domu po Piaseckich na przeciw Kardynalii, wyszło dzieło pod tytułem: *Łęczycki albo Najsie Szwedów na Polskę*, powieść historyczna z początku XVI. i wieku, przez A. J. Jurkowskiego T. 1. Cena kop. sr. 50.

2 Ci którzy już nie prenumerowali, zechcą udać się do tejże drukarni dla odebrania należnych exemplarzy za okazaniem biletów.

3 Niżej podpisany mający dom za Rudnicką bramą pod N. 1247 położony, przy jakowym domie ogródek do spaceru w dniu pierwszym mies. Julii r. b. otwiera się, w jakowym ogródku mieszkanie ze wszelkimi wygodami, a mianowicie na handel służące znajduje się. Życzący przeto sobie wzięcia w arędną roczną lub półroczną zgłosić się do dziedzica domu niżej podpisanego.

Michał Żarnowski Graniczny Wileński Rejent.

Dozwala się drukować. Dnia 18 maja 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

5. Od Litewsko-Wileńskiego Gubernińskiego Rządu. Z powodu zbliżającego się terminu dnia następującego miesiąca Julii N a y m i ł o ś c i w s z y m Manifestem r. z. 1826 augusta 22 dnia nastalym, naznaczonego na dobrowolne objawienie opuszczonych w rewizyi ludzi dla dołączenia ich do okładu od daty upływającego półroczu bez opłaty pięćset rublowego sztrafu i za przeszły czas podatków. Litewsko-Wileński Gubernialny Rząd z datą dzisiejszą naysrożej przedpisał Mieyskim i Ziemskim Policyom Ukazami, mieć czułe baczenie nad Obywatelami, Gminami i innemi possesorami, aby oni korzystając z tak szczerzego MONARSZEGO daru o wszystkich opuszczonych duszach, jak o tych, które już zostały wykryte przez środki Rządowe, tak też i o dalszych jeżeli gdzie mimo badań Rządowych zostają jeszcze w ukryciu, podali do Skarbowey Izby dodatkowe skaski nieodmiennie przed upłynieniem tego ostatniego terminu. Wiedząc, że jeżeli się później okazały opuszczone ludzie, w ten czas Obywatele, Gminy i innego tytułu possesorowie którzy takich ludzi nieobjawili ulegną opłacie podwójnych podatków z daty 2go półroczu 1816 roku, to jest: za 11 lat i sztrafu po 500 rubli za każdą duszę, a gdyby o takowem zastrzeżeniu nikt w późniejszym czasie nie mógł składać się niewiadomością, o tém przez niniejsze ogłasza się. Roku 1827 miesiąca maja 26 dnia.

Sekretarz Kowalenok.

Naczelnik Stołu Gubern. Sekr. Dybowski.

5 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Z przyczyny nieakuratnej opłaty przez teraźniejszego tenutora czopowego w mieście Wilnie zagranicznych trunków poboru, żyda Orela Hercelowicza kupca, przyjętej przezeń na targach w Wileńskiej Skarbowey Izbie na rzecz miasta summy, której na rok opłaca się 15,505 rub. assygn. Rząd tutejszy zgodnie z przepisaniem w tym przedmiocie warunkami,

oddalił tego kupca od dalszej tenuty pomienionego poboru, naznaczył na odbycie nowych w tym przedmiocie targów terminy: 1szy 20, 2gi 21, a 3ci 25 teraźniejszego czerwca; a zatem życzący należąc do takowych targów zechcą przybyć do Izby Skarbowey Wileńskiej na pomienione terminy z dostatecznymi ewikcyami. Dnia 6 czerwca 1827 roku.

Sowietnik i Kawaler Nowicki.
Naczelnik Stołu Milanowski.

3 Niżej podpisany, uwiadomiam JP. Adama Kisłowskiego, niewiadomo gdzie w roku 1812 w czasie wojennym z domu rodziców wydalonego, że brat nasz Jan Kisłowski Komornik w roku 1821 zszedł z tego świata zostawiwszy ziemny majątek, którego ja z przyczyny odległości mojego mieszkania niemogąc utrzymywać, wzywam tegoż JP. Adama Kisłowskiego ażeby w jak najszybszym czasie dla objęcia tegoż majątku i sumownego funduszu na schedę jego przypadającego przybywał, inaczej ażeby tenże majątek nieuległ zupełnemu spustoszeniu, wziętym zostanie przez dalsze rodzeństwo. Przy tém uprasza, jeżeliby kto wiedział o tymże Kisłowskim, ażeby o takowej mojej odezwie uwiadomił go raczyt. Dat w Miłaszewiczach roku 1827 marca 4 dnia. Kasper Kisłowski Sędzia Grodzki Ptu Słonimskiego Radca honorowy.

Nowe dzieła.

Znaydują się w Redakcyi Kurjera Litewskiego.

Arytmetyka napisana przez Antoniego Odrobą Kamieńskiego kandydata filozofii Cesarsk. Uniw. Wileń. Część pierwsza, obejmująca działania z liczbami całymi, jednorodnymi i różnorodnymi, z nauką ułamków zwyczajnych. kop. 35.

Jasnovidząca, powieść P. Zschoke, przełożona przez A. J. Jurkowskiego, tomikow 2. — kop. 60.

Latopisiec Litwy i Kronika Roski: staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza. Cena rub. 1 kop. 40, na papierze bielszym rub. 1 kop. 50. Myśli i zdania moralne, wyjątki z Pamiętki po Dobrey Matce. — . . . kop. 15.

Opisanie maszyny do miedlenia P. Laforest, z uwagami nad uprawą lnu i konopi, mających się wyrabiać za pomocą tej maszyny, przez N. A. Kumelskiego, z ryciną. kop. 22.

O stawianiu zbożowego spichrza, w którym się ziarno przez kilka lat zachowuje od zepsucia lepiej, aniżeli w znanych dotąd magazynach; przez radcę stanu i Kawalera Engelmana, przekładał na polskie J. G. S. z 3ma rycinami. kop. 20.

Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z 15go wieku, wynaleziony i drugim ogłoszony, staraniem Ignacego Daniłowicza, prof. w Cesar. Uniw. Chark. kop. 45.

Zasady Geognozyi, wedle nauki Wernera, przez Norberta Alfonsa Kumelskiego. Części dwie. z 3ma rysunkami. — kop. 60.

1 Wyjeżdża za granicę do Francyi na rok jeden, obywatel gubernii Witebskiej, Edward Hrabia Brzostowski dla poprawy zdrowia.

3 Wyjeżdża za granicę do Prus do Miasta Królewca, Wileński i Gildy kupiec Frydrych v. Auer, z furmanem swoim Makarem Laryonowem, na miesiąc sześć w interesach, komercyjnych.

Obszary meteorologi- czne.	Czas obserwacji.		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Reau.		Wiatry.		Odmiana w powiet.	
	d. 11 godz. 3 wiecz.		27 cal. 78 lin.		+ 20,5 — 0,001		Północno-Zach.		Pogoda	
	d. 12 godz. 3 wiecz.		27 — 8,2 —		+ 16,5 — —		Zachodni.		Pochmurno	
	d. 13 godz. 5 zrana.		27 — 8,2 —		+ 10,25 — —		Zachodni.		Pogoda	